

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:

Rocznie rs. 4, półrocznie
rs. 2, kwartalnie rs. 1, mie-
sięcznie kop. 35.

Za odnośzenie do domu,
dopłaca się kopiejek 5 mie-
sięcznie.

WARUNKI PRENUMERATY.

na Prowincji:

Rocznie rs. 6, półrocznie
rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

Wychodzi codziennie nie wyłączając Niedzieli i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR
GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakow-
skie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu,
Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ W SAMYM ANTRAKCIE.

Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na
jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy
kop. 30.

Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Florentyna B. i Gawła O.

Jutro św. Wiktora Biskupa.

TEATR WIELKI.

STRASZNY DWÓR

Opera w 4 ch aktach (akt 1-szy w dwóch obrazach). Muzyka Stanisława Moniuszki. Sowa J. Chęcińskiego.

Miecznik	—	—	—	Pan Chodakowski.
Hanna	} jego corki	—	—	Panna Wojakowska.
Jadwiga		—	—	Pani Szlezygier.
Stefan	} towarzysze pancerni	—	—	Pan Cieślowski.
Zbigniew		—	—	Pan Wasilewski.
Cześnikowa, ich stryjenka	—	—	—	Pani Dowiakowska.
Pan Damazy, palestrant, totumfacki Miecznika	—	—	—	P. Szczepkowski (oj.)
Maciej, stary sługa Zbigniewa i Stefana	—	—	—	Pan Ziolkowski.
Skołuba, klucznik domu Miecznika	—	—	—	Pan Siwicki.
Marta, gospodyni w wiosce Zbigniewa i Stefana	—	—	—	Panna Stankiewicz.
Ochmistrzyni	—	—	—	Panna Grabowska.
Grześ, parobczak	—	—	—	Pan Mystkowski.

Luzacy, Wieśniaczki, Wieśniaczki, Goście, Mysliwi, Muzykanci, Pacholki. Rzecz, w 1-ej połowie zeszłego stulecia.

W akcie 4-ym MAZUR, układu p. Hipolita Meunier. Pp. Popiel, Rycerkiewicz, Krygier, Zarem-
ba, Tyszczyńko, Orczyńska: Pp. Popiel, Ossowski, Chronowski, Zuberbier, Sikorski, Lambelet.

TEATR ROZMAITOŚCI.

DWORACY NIEDOLI

Sztuka w 4-ch aktach, oryginalnie napisana przez Zygmunta Sarneckiego.

Ignacy Zawilski, naczelnik firmo- wy domu przemysłowo-handlo- wego	—	—	—	Wiktor Jasiecki, wydawca i re- daktor	—	—	—	Pan Szymanowski.
Jadwiga, jego córka	—	—	—	Henryk Minowicz, lekarz	—	—	—	Pan Królikowski.
Edmund, jego syn	—	—	—	Urzędnik z kantoru Zawilskiego	—	—	—	Pan Tatarkiewicz S.
Anna Rzewnicka, wdowa	—	—	—	Janowa, żona stangreta Zawil- skiego	—	—	—	Pani Leszczyńska.
Marja, jej córka	—	—	—	Lokaj	—	—	—	Pan Adler.
Paweł Zagora, prokurent Zawil- skiego	—	—	—	Rzecz dzieje się w domu Zawilskiego.				
	—	—	—	Pomiędzy 1 a 2 aktem upływa rok czasu.				
	—	—	—					

Wyborowe i ODLEŻAŁE Cygara EL CISNE po kop. 5 za sztukę, PAPIEROSY i TYTONIE

✱ W przededniu pierwszego przedstawienia „Mostu Westchnień“ Offenbacha, przepowiedzieliśmy tej lichej operetce niedługi żywot na Warszawskiej scenie. Przepowiednia ta ziściła się zupełnie. Operetta upadła z kretesem, zaraz pierwszego wieczoru i, o ile nam wiadomo, całkiem już z repertuaru wykreślona została. Szkoda że na taki czyn energiczny, nie zdobyto się wcześniej cokolwiek, oszczędzonoby przez to budżetowi teatralnemu wydatku, zmarnowanego na próżno!

Trzeba ażeby reżyserja Opery tutejszej, raz już nakoniec, oswoiła się z myślą że czas Offenbachowskich powodzeń, przeminął na Warszawskiej scenie i że publiczność tutejsza, z małym bardzo wyjątkiem, nigdy nie miała współczucia dla fars tego rodzaju. Zresztą, gdyby operetty komiczne, przedstawiane tu być mogły tak jak je eksponują niektóre francuskie teatry lub taki np. teatr Buffa w Petersburgu, czyli, gdyby je wykonywali śpiewacy francuscy i to pierwszorzędni w swoim rodzaju, to zapewne znalazłaby się, znaczna może nawet, liczba amatorów takich, istotnie zabawnych spektaklów—lecz operetta, przedstawiana tak jak dotąd, to jest, przez artystów miejscowych, którzy żadnego do komizmu nie mając talentu ani nawet naturalnego usposobienia, na wpół z płaczem i na wpół ze wstydem, a zawsze z widocznym przymusem, egzekwują jakieś pajacowskie role w sztukach tego rodzaju—nie będzie miała nigdy rzeczywistego powodzenia i ze sceny tutejszej stanowczo zejść musi, na zawsze. Im prędzej to nastąpi, tem lepiej będzie dla teatru i dla publiczności zarówno.

✕ Pisma tutejsze, a przynajmniej niektóre z nich, doniosły już o nastąpieniu w tych dniach, nagłym zgonie Augusta Bielowskiego, który jako kustosz zakładu Ossolińskich we Lwowie, przebywał tam stale i umarł na swoim stanowisku, nie przestając ani na chwilę pracować, pomimo późnego już wieku. Zmarły August Bielowski, był znakomitą historykiem i poetą zarazem. Do tego ostatniego tytułu, prócz wielu innych prac, nadaje mu tytuł szczególny — tłumaczenie „Rękopismu Krółodworskiego“, dokonane wspólnie z Lucjanem Siemińskim, które jest arcydziełem w swoim rodzaju i stanowi epokę w dziejach literatury przekładowej.

Korespondencja z Suwałk.

(Gniew dyrektorski. — Świetne przedstawienie „Salomona.“ — Współczesne wymagania sztuki. — Debiuta. — Proces artystyczny).

Błyskawice, grzmoty i pioruny, wezwał dyrektor goszczącej w naszym mieście truppey artystów dramatycznych, pan Mieczysław Krauze, na głowę waszego najniższego sługi, w chwili gdy jego zdziwionym oczom, przedstawiała się korespondencja z Suwałk pomieszczona w Nr. 91 Antraktu.

A jednak niebo pozostało głuchem, na wielkie wołanie dyrektorskie i nie rzuciło gromu na głowę zuchwałego i nieproszonego recenzenta!.. Ziemia nie pochłonięła żywcem śmiałka, który odważył się krytykować działalność pana Krauzego i „wszystkich, co jego są“...

A śmiałek ów, który śmiał napisać, że z 15-tu pań i państwa, składających truppę pana Krauze, jedna tylko panna Adler, zasługuje na najpochlebniejszą wzmiankę, który zjadliwym piórem oczercił pierwszych, w oczach dyrektora artystów; śmiałek ten, powtarzam, znówu, i już tym razem z otwartą przyłbicą, staje w literackich szrankach i czarnemi, jak wyrzuty sumienia literkami antraktowych łamów, zakłóca spokojny sen sprawiedliwego dyrektora...

Przyrzekam jednak najuroczyściej dyrektorowi, czytelnikom i tobie, Redaktorze, że ten drugi mój debiut na „polu krytycznem“, jest zarazem i ostatnim,—raz dla tego, że pan Krauze wyjeżdża, z Suwałk w jak najkrótszym czasie* a powtóre, że boję się, aby to pole krytyczne nie stało się dla mnie... krytycznem...

„Magnus amicus Plato, sed veritas-maxima amica“... Nie baczając więc na to, czy się to panu Krauzemu podobają, lub nie, przystępuję do rzeczy.—A najprzód, w imieniu całej naszej publiczności, składamy dzięki dyrekcji, za przedstawienie dramatu p. Wacława Szymanowskiego p. t. „Salomon.“—Przyjemnie, swobodnie odetchnęliśmy po „Helenach“, wśród postaci zamarych wieków;—uszy nasze po żargonie francuzkich kalamburów, słodko pieściły jędrne wiersze rodzimej mowy, ilustrowane śliczną muzyką utworu Krzyszkowskiego.—Nie pamiętamy nigdy takiego zapachu i tak frenetycznych oklasków, z jakimi byli, bez przerwy, spotykani: Radzyński i Adlerówna... We wszystkich oczach widzieliśmy najczystsze perełki łez, które są stokroć większą zapłatą dla artystów, niż brylantowe naszyjniki i złote zegarki,*) ofiarowywane częstokroć za... piękność twarzy, lub za rezygnację, dwuznaczne gesta i kalambury...

Radzyński grał Salomona jak wytrawny a kochający sztukę artysta... a raczej on nie grał, lecz był Salomonem... Widzieliśmy w tej sztuce pana Rapackiego i Hodyńskiego, na porównaniu, nawet z tak utalentowanym artystą—nie nie stracił. Adlerówna dzielnie mu pomagała w roli Sary — nadała ona swej roli tyle wdzięku dziewczęcego, a zarazem tyle było w niej wiary głębokiej, a nieugiętej—tak umiała połączyć uległość ojcu z utrzymaniem się przy swych zasadach, że publiczność była oczarowana... Nie przesadzę mówiąc, że dwoje tych pełnych talentu artystów, tak umiało zdobyć sobie serca słuchaczy, że wieczór ten nigdy nie wyjdzie z pamięci widzów.—A jednak, nie popełniając niedyskrecji, muszę wam dodać, że Radzyński i Adlerówna, biorą miesięcznie... po 40 rubli...

Do powodzenia zupełnego „Salomona“, nie mało przyczyniała się zręczna muzyka, którą orkiestra teatralna, pod umiejętnym kierownictwem pana Elsnera, dzielnie wykonała...

Powodzenie Salomona powinno było wskazać panu Krauzemu drogę, po której należało mu postępować, chcąc zaskarbić względy publiczności.

Jakoż drukowana odezwa dyrekcji zapewniała, że „będzie ona starała się zadosyć uczynić współczesnym wymaganiom sztuki“...

Niestety! niedaleka przyszłość pokazała, że współczesne wymagania sztuki, każą wystawiać po raz trzeci „Piękną Helenę“, powtarzać do znudzenia „Robertów i Bertrandów“, odgrzewać oklepiane „Małżeństwa“, wygrzebywać ruiny „Folwarków“ i t. p. muzykalnymi fraszkami karmić zgłodniałą publiczność. Klejonki dwóch operetek, stanowią program prawie każdego widowiska—urozmaicany tylko, od czasu do czasu, pierwszemi, drugimi, trzecimi i t. d. debiutami, nowoogazowanych artystów **).

Jak to przewidywaliśmy, przybycie pani Borkowskiej (a nie pani Micińskiej, jak to mylnie napisałem) nie mało ożywiło repertuar, lecz tylko, w kierunku... operetkowym... Pani Borkowska jest wodewilistką uzna-

*) Widać że artyści mianowicie zaś artystki, znane naszemu korespondentowi, nie pochodzą z Warszawy—te bowiem chociaż lubią oklaski a i lzy także lubią lecz gdy te ktoś inny z ich powodu wylewa—przecież najlepiej, lubią... brylanty. Przyp. Red.

**) A to, jak u nas zupełnie! Przyp. Red.

nej już wziętości, — nie potrzebuje więc się rozszerzać nad jej miłym lecz wyrobionym głosem i grą sympatyczną. Przypomina ona tylko opowieść o malinie pięknej i smacznej, która miała niepotrzebny *dodatek*... z białego, *tlustego* robaczka... Artystki powinny wystrzegać się *dotatków*...

Nasz stary znajomy, Idziakowski, przyjechał tu także na gościnne występy i jak zwykle, gra z werwą, życiem a prawdą.

Pan Krauze, jak to już nadmienilem, wybiera się nie długo do Łomży; czeka tylko zapewne na ukończenie procesu, jaki ma w tutejszym sądzie okręgowym z panną Bobrowską, była utalentowaną i lubianą artystką

jego trupy, która dla niewiadomych nam powodów zerwała kontrakt i przestała występować. Publiczność z żywą ciekawością oczekuje rezultatu tego *artystycznego procesu*. Życząc dla dobra obydwóch stron, aby się pojednały, kończę na tem pobożnem życzeniu, moją, przydługą już może gawędę.

Karol Hoffmann..

Były artysta Teatrów Warszawskich i b. Dyrektor baletu w teatrze Kijowskim, p. Antoni KWIATKOWSKI, po powrocie z zagranicy, pozostaje w Warszawie na sezon zimowy. Osoby chcące pobierać *lekcje tańca salonowego*, raczą się zgłaszać do mieszkania p. Kwiatkowskiego, przy ulicy Marjańskiej pod Nr. 11.

OGŁOSZENIA

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i STROJÓW DAMSKICH Władysław Lewity i S-ki

przy rogu ulic: Senatorskiej i Nowo-Senatorskiej.

Otrzymał z zagranicy i poleca znaczny wybór materiałów wełnianych na Kostiumy Damskie:
 Materje jedwabne Lyonkie (Failles) kolory najnowsze. od rub. sr. 1 kop. 50 za łokieć.
 Aksamity czarne Lyonkie, czyste jedwabne od rub. sr. 4 kop. 50 za łokieć.
 Materje jedwabne czarne, Lyonkie na Kostiumy od rub. sr. 1 kop. 40 za łokieć.
 Gros Grań czarne jedwabne Lyonkie, na Salopy i Szub-
 ki Damskie od rub. sr. 2 „ — za łokieć.
 Kaszmiry czarne francuzkie, szerokie łokci 2 1/2 od „ „ — kop. 80 za łokieć.
 Flanele w różnych deseniach, szerokie łokci 2 1/2 od rub. sr. 1 — — za łokieć.
 Chustki Wełniane Damskie, od rub. sr. 5 „ — sztuka.
 Chustki Wełniane Dziecinne, od rub. sr. 1 kop. 50 sztuka.

FABRYKA I SKŁAD HURTOWY LAMP WŁ. PODGÓRSKIEGO.

na Krakowskiem - Przedmieściu, w domu własnym, wprost Saskiego Placu.

Z powodu rozszerzenia działalności fabryki swojej, którą powiększa i przenosi do oddzielnego gmachu. zwraca zupełnie detaliczny handel i ogłasza:

ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ

LAMP ZAGRANICZNYCH, KANDELABRÓW, ŻYRANDOŁÓW

i w ogóle wszelkich przedmiotów do tej gałęzi handlu należących, a znajdujących się w dotychczasowym jej składzie: niżej kosztu.

Szanowna Publiczność, przy nadchodzącej jesieni, może skorzystać z tej sposobności i zaopatrzyć się w Lampy wszelkiego rodzaju, poczynwszy od najwytworniejszych, po cenie niesłychanie niskiej.

CZEKOLADA BALLET

w tych dniach nadeszła świeża do Składu

Aleksandra Bocquet

W Gmachu Teatralnym.

6 Ulica Czysła 6

(Wprost Saskiego placu)

ANTONI WŁODKOWSKI.

Nowo otworzony Skład

dywanów, franek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materiałów wełnianych czarnych i popielatych.

DO HANDLU WIN i DELIKATESÓW
Ant. Stępkowskiego
nadszedł ogromny transport

Cygar Hawańskich
odleżałych, w wielkim wyborze i najlepszym
gatunku.

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

Codzień świeże otrzymuje

Handel Win, Delikatesów i Towarów
Kolońjalnych
Antoniego Stępkowskiego.

GŁÓWNY SKŁAD
Sprzedaży Hurtowej i Częstkowej

KALOSZY GUMOWYCH

Rossyjsko - Amerykańskiej kompanji w St. - Petersburgu, istniejącej od lat szesnastu.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ NA CAŁE KRÓLESTWO POLSKIE
W MAGAZYNIE

BRACI LESSER
W WARSZAWIE

Przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 471h, wprost Komissji Finansów.

Zaopatrzony został w znaczny transport Kaloszy różnych rozmiarów w wyborowym gatunku, na których dla odróżnienia od Kaloszy innych fabryk, znajduje się **Stępel z Orłem**.

CENY STAŁE.—HANDLUJĄCYM ODSTĘPUJE SIĘ ZNACZNY RABAT.

Wyroby Gumowe Angielskie:

Paltoty z kapturami białe i czarne, dla Cywilnych i Wojskowych.

Plaszczki kuczerskie z kapturami i bez.

Poduszki elastyczne okrągłe i kąciaste do siedzenia i nadymanie.

Materace nadymane, różnej wielkości.

Poduszki na szyję podróżne.

Płótno dla szpitali.

Kiszki gumowe.

Bandy gumowe do billardów.

Naczynia guttaperkowe podróżne i składane, w różnych fasonach.

Basony dla słabych osób.

Pończochy gumowe jedwabne i bawełniane.

Woreczki do gąbek.

Czepki używane do kąpieli.

Odciągacze najnowszej konstrukcji.

Kapełuchy do tytoniu.

Sznurki do zegarków.

Paski gumowe do sukien.

Gumma w kawałkach.



Kalosze męskie bardzo wysokie z barankiem i bez.

Kalosze męskie głębokie, półgłębokie i płytkie.

Kalosze damskie głębokie, półgłębokie i płytkie.

Kalosze męskie patentowane z twardymi napiętkami.

Kalosze damskie letnie na trikoie z twardymi napiętkami do obcasów niższych i wyższych.

Kalosze damskie gumowe z futerkiem i aksamitem i damskie gumowe barankiem obszywane.

Kalosze damskie Szwedzkie, czyli półkalosze.

Kalosze dzieciinne różnej wielkości i fasonów.

Buty myśliwskie i do rybołówstwa, oraz do konnej jazdy.

Wyroby Guttaperkowe

Francuzkie:

Grzebienie damskie, męskie i dzieciinne w różnych fasonach.

Prześcieradła gumowe dla małych dzieci i słabych osób.

Podkładki gumowe do sukien damskich.

Gąbki gumowe do mycia, patentowane, nader praktyczne.

Szelki i podwiązki jedwabne paryżskie.

Flaszki z mundsztukami dla karmienia dzieci, tak zwane mamki.

Klisopompy, irygatory i wszelkie chirurgiczne przyrządy paryżskie.

Piłki dzieciinne, lane i dęte.

Zabawki i grzechotki dzieciinne guttaperkowe i t. p. przedmioty.

Wszelkie obstalunki uskuteczniają się niezwłocznie jak najakuratniej, handlującym zaś odstępować się stosowny rabat. 4

Дозволено Цензурою, Варшава 4 Октября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemięwicz Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.